

sobota, 31.07.2021

## ZAMYŚLENIA NIEDZIELNE, (01.08.2021).

Popularne przysłowie opisujące częstokroć naszą pobożność i religijność mówi: „Gdy trwoga, to do Boga”. Niewątpliwie jest w tym powiedzeniu trochę racji. Bywa, że z naszego planu dnia umyka gdzieś punkt, który mówi o spotkaniu z Bogiem na modlitwie, czytaniu Pisma Świętego czy uczestnictwie w niedzielnej Eucharystii. Przypominamy sobie o nich, gdy na naszej drodze pojawi się problem, zmartwienie, choroba czy inna niezależna od nas ewentualność. Pojawia się trwoga, więc wołamy do Boga.

Wbrew pozorom, nie jest to nic złego, a wręcz naturalnego. Tak jak dziecko, kiedy daje sobie radę ze wszystkimi czynnościami, nie potrzebuje niczyjej pomocy. Sytuacja zmienia się, gdy natrafi na problem lub nieumiejętność, wtedy woła o pomoc i prosi o nią rodziców. A ci, czuwając nad swoją pociechą, zaraz pojawiają się z pomocą. Często dziecko nawet nie zdaje sobie sprawy, że jest cały czas pod czujnym okiem rodzica.

Podobnie jest z nami. W dzisiejszej Ewangelii usłyszeliśmy pytanie poszukujących Jezusa słuchaczy: Mistrzu, kiedy tu przybyłeś? Może się nam na co dzień wydawać, że Bóg jest daleko od nas, gdzieś w niedostępnej światłości, daleki, nieosiągalny, średnio zainteresowany naszymi sprawami. Jednak nawet nie zdajemy sobie sprawy, jak niesamowicie blisko nas Jezus jest nieustannie, z jakim pragnieniem oczekuje spotkania z nami. Często nie uświadamiamy sobie faktu Jego ciągłej obecności w Najświętszym Sakramencie, w słowie Bożym.

Podczas wakacyjnych wędrowek odwiedzamy często kościoły. Wiele z nich jest unikatowymi reprezentantami jakiejś epoki architektonicznej czy ważnymi miejscami związanymi z historią. Podziwiamy je i zwiedzamy, ale czy znajdujemy w nich Najświętszy Sakrament? To znaczy, czy podczas podziwiania stworzenia, pozdrawiamy też jego Stwórcę, który wielokrotnie w tabernakulum jest niezauważony przez turystów? Prosty gest przyklęknienia i chwila modlitwy są bardzo ważne, abyśmy uświadamiali sobie, że Jezus jest z nami obecny nieustannie, żebyśmy nie byli zdziwieni Jego obecnością: Mistrzu, kiedy tu przybyłeś?

Dostrzeganie Jezusa w mojej codzienności jest trudne, ale i ważne. Kościół z tabernakulum to jedna sprawa, ale umieć widzieć działanie Pana Boga i nazwać je na co dzień, to druga. Sytuacje trudne czy problematyczne jakby naturalnie wnoszą naszą myśl ku Komuś, kto jest od nas większy i silniejszy. Jednak Jezus w Ewangelii pokazuje nam, że nie tylko chęć zaspokojenia naszych potrzeb i rozwiązania naszych problemów powinna być powodem, dla którego przypominamy sobie o obecności Jezusa w naszym życiu, ale po prostu chęć bycia z Nim na co dzień.

Ludzie z Ewangelii poszukiwali Jezusa, bo znaleźli w Nim doraźny sposób rozwiązania problemu zdobycia pokarmu. To tak, jak zamiast iść do dentysty, bo boli nas ząb, wolimy łykać kolejne przeciwbólowe tabletki. Ból znika, ale problem się nie rozwiązuje. Nasze zwrócenie się o pomoc do Boga może poskutkować Jego interwencją, ale to nie jest powód na to, że żyjemy w przyjaźni z Jezusem. Manna na pustyni była znakiem Bożej interwencji i obecności, ale nie była środkiem do wzrostu religijności Izraelitów. Wielu z nich, karmiąc się manną, jednocześnie oddalało się od Boga i grzeszyło bałwochwalstwem. Podobnie ma się rzecz z nami. Możemy doświadczać Bożej pomocy, nawet karmić się Najświętszym Sakramentem i jednocześnie oddalać się od Boga. Dlatego Jezus mówi nam o tym, że mamy wierzyć w Niego i postępować zgodnie z wolą Bożą, czyli szukać jej, rozeznawać i wypełniać.

Z pomocą przychodzi nam św. Paweł, który w drugim czytaniu zachęca, abyśmy pozostawili to, co jest podsypane jedynie przez żądze

spowiedź i przyjmowana Komunia św., nie mają być środkami zaradczymi na problem, ale przejawem trwania blisko Jezusa. Poszukuję Jezusa nie dlatego, że jestem głodny, ale dlatego, że chcę być blisko Niego. Pragnienie Chleba, który daje życie, nie jest w tym wypadku próbą załatwienia sobie życia wiecznego, ale jest naturalną potrzebą bliskości.

Gdy będziemy żyli w ten sposób, podczas zwiedzania świątyń nigdy nie przejdziemy obojętnie jak turyści obok tabernakulum z Najświętszym Sakramentem, ale będziemy Go szukać jako pierwszego, a trudne momenty życia nie będą okazją do przypomnienia sobie o Panu Bogu, tylko będą okazją do większego zaufania Jezusowi, który zawsze przy mnie jest.

Redemptorysta Prowincji Warszawskiej, duszpasterz w Parafii Matki Bożej Królowej Polski, (Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy) – Elbląg. o. Wacław Zyskowski CSsR.